

Magdalena Gardias

Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu

Bajka o zajączku, lisie i kogutku, czyli jak pamiętać o historii¹

Bajki z Auschwitz

O bajkach z Auschwitz powstało już sporo artykułów w związku z pojawieniem się w 2009 roku na rynku wydawniczym książki *Bajki z Auschwitz*², czyli zbioru sześciu reprintów wspomnianych tekstów, powstałych na terenie niemieckiego nazistowskiego koncentracyjnego obozu Auschwitz, tworzonych w ówczesnych ciężkich warunkach przez grupę więźniów.

Należy przypomnieć, że praca ta uchodziła w obozie za nielegalną, groziły za nią poważne represje, także śmierć (podobną działalność uznawano za sabotaż)³. Materiały, tj. farby, papier zdobywano w esesmańskich biurach, do których część z więźniów miała dostęp. Dotąd nie dowiedziono, by w którejś z ocalałych bajek znajdowało się drugie dno historii (np. zakodowane informacje), ukryte przed dziecięcą wyobraźnią.

Bajki te charakteryzują się pewną niedoskonałością, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu, ale należy pamiętać, że malujący

¹ Artykuł powstał w ramach grantu IGA.

² *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech, J. Mensfeld, Oświęcim 2009.

³ J. Kulasza, *Bajki z Auschwitz*, „Oś – Oświęcim – Ludzie – Historia – Kultura”, nr 23, Oświęcim 2010, s. 7.

lub kaligrafujący więzień musiał być wiecznie czujny, aby nie został przyłapany na tej pracy przez esesmana lub kapo, wiele czynników wytrącało pracującego ze skupienia i przez to utwory nie są idealne. Uważa się, że potajemnie udało się wykonać około 50 egzemplarzy⁴. Poszczególne bajki różniły się jednak między sobą, np. dodatkowymi strofami, załączonymi dedykacjami czy kolorami postaci. Z każdym utworem łączy się indywidualna historia o ogromnym znaczeniu emocjonalnym, ważna jest również droga, jaką przebyła książka, aby w końcu dostać się w ręce najbliższych.

Gotowe książeczki najpierw wynoszono potajemnie z biura, a potem przekazywano zaufanym robotnikom cywilnym, aby dostarczyli utwory pod wskazane adresy. Stanisław Bęc, nieżyjący już dziś były więzień KL Auschwitz, który brał czynny udział w tym przedsięwzięciu, nie pamiętał nazwisk poszczególnych osób, ale podziwiał ich odwagę, podkreślając, że ryzykowali wszystkim, aby spełnić życzenie więźnia, które mogło być jego ostatnim⁵. W przypadku egzemplarza *Bajki o zajączku, lisie i kogutku* wysłanego przez Bernarda Świerczynę swojemu synowi, Felicjanowi, niesamowite jest już to, jak książeczka dostała się w ręce dziecka.

Bajka Bernarda Świerczyny

Warto w tym momencie napisać parę słów o postaci Bernarda Świerczyny. Od lat szkolnych należał do wielu organizacji, m.in. był w Związku Harcerstwa Polskiego, zdobywał kwalifikacje wojskowe, ale i poszerzał literackie zainteresowania, na przykład został redaktorem gimnazjalnego tygodnika⁶. Był podporucznikiem rezerwy piechoty Wojska Polskiego, który po kampanii wrześniowej zaczął działać w konspiracji⁷. Stał się żołnierzem Związku Walki Zbrojnej, czynnym członkiem i współorganizatorem ruchu oporu działającego na terenie

⁴ *Bajki z Auschwitz*, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/bajki-z-auschwitz,1024.html> [dostęp: 12.08.2019].

⁵ J. Kulasza, *Bajki z Auschwitz*, op. cit., s. 10.

⁶ J. Kantyka, *Bernard Świerczyna ps. „Max” (1914–1944)*, Katowice 1994, s. 20.

⁷ I. Strzelecka, *Mężczyźni – transport z 18 lipca 1940 roku*, [w:] *Księga Pamięci*, red. F. Piper, I. Strzelecka, t. 1, Warszawa–Oświęcim 2002, s. 246–247.

KL Auschwitz. Z obozu nie wrócił. Pośmiertnie uhonorowano go licznymi odznaczeniami. W Mysłowicach, gdzie spędził większą część swojego życia, mieszkańcy wciąż dbają o pamięć Bernarda Świerczyzny. Jego imię zyskała m.in. jedna z ulic oraz szkoła. Również rodzina Felicjana stara się szerzyć wiedzę o Bernardzie. Córka Felicjana pisała pracę dyplomową o swoim dziadku, sam Felicjan niezmiennie od wielu lat zaangażowany jest m.in. w działalność szkoły i Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Po raz pierwszy o *Bajce o zajączku, lisie i kogutku* usłyszałam w 2014 roku, dzięki materiałowi udostępnionemu przez Bibliotekę Śląską w Katowicach⁸, ale do dnia dzisiejszego jestem pod wrażeniem tej historii. To dlatego w moim artykule znajdzie się miejsce głównie dla tej bajki, mimo że każda opowieść dotycząca sześciu ocalałych utworów jest cenna i warta upowszechnienia. Pokróćce to opowieść o miłości, szczęśliwym, a zarazem smutnym zbiegu okoliczności, ale przede wszystkim o pamięci i poświęceniu silniejszym niż kolczaste druty.

Bajka o zajączku, lisie i kogutku opowiada historię zajączka, którego chatkę podstępem zajął lis. Pisana jest wierszem (ośmioletkowskim), o dokładnych rymach. Powstała na bazie czeskiej książeczki znalezionej przez więźniów w pobliżu magazynów Kanady (na terenie Birkenau), ale jej morfologicznych korzeni należy doszukiwać się po stronie rosyjskiej (m.in. Władimir Propp wspomina o bajce *Chatka z lya, chatka z lodu*⁹). Praca nad polskimi wersjami co najmniej siedmiu wybranych bajek¹⁰ trwała mniej więcej w okresie od 1942 do 1944 roku (trudno dziś określić jednoznacznie czas). Do tej pory ustalono, że pracowało nad nimi co najmniej dwudziestu siedmiu więźniów. Ich tłumaczeniem zajmował się Stanisław Bęc (pomagali mu w tym Wil-

⁸ Nagranie z Felicjanem Świerczyzną, Filmoteka Śląskich Portretów Mówionych, Katowice 2013 http://filmoteka.bs.katowice.pl/?page_id=47&page=4. [dostęp: 28.11.2019]

⁹ W. Propp, *Nie tylko bajka*, tł. D. Ulicka, Warszawa 2000, s. 198.

¹⁰ Współcześnie wiadomo, że pracowano nad siedmioma utworami: 1) *Bajka o przygodach czarnego kurczątko*, 2) *Bajka o zajączku, lisie i kogutku*, 3) *O wszystkim, co żyje*, 4) *Opowieści kota uczonego*, 5) *Wesele w Osach Wielkich*, 6) *Olbrzym samolub*, 7) *Kwiat paproci* (nieodnaleziona).

helm Kapal oraz inni czescy więźniowie)¹¹, dzielono pozostałe czynności polegające m.in. na ilustrowaniu, pisaniu czy opracowaniu gotowych utworów. Mimo że w pracę nad bajkami zaangażowanych zostało wielu więźniów, prawdopodobnie Bernard przyczynił się znacząco do ostatecznej formy przynajmniej części z nich, szczególnie w przypadku omawianego tutaj utworu. Jerzy Brandhuber, były więzień KL Auschwitz wspomina, że Bernard sam ją opracowywał¹². Według badacza Jana Kantyki, Bernard od lat szkolnych ujawniał ewidentny talent pisarski¹³, jako młody człowiek pisał m.in. wiersze, nowele czy nawet powieść, które to prace znajdują się w prywatnych zbiorach Felicjana. Niektóre były wysyłane na konkursy lub wydawane w przedwojennych gazetkach szkolnych. To dowodzi, że Bernard mógł mieć znaczący wpływ przynajmniej na wierszowaną formę „oświęcimskich” bajek oraz na dobór użytych słów.

Na bazie siedmiu bajek powstawało więcej wersji, ponieważ każdy z więźniów próbował zindywidualizować wybrany utwór, dodając m.in. strofy, ilustracje, dedykację, kolorując postaci według własnego uznania, zanim przekazał książkę w długą podróż do swoich bliskich. Józef Drożdż uważa, że wykonał cztery fotokopie stykowe *Bajki o zajączku, lisie i kogutku*, ale można przypuszczać, że powstało ich więcej. Wiadomo, że utwory o tym tytule zostały przesłane do rodzin Stanisława Bęcia, Alojzego Kotulka, Jana Czarneckiego oraz Artura Krzetuskiego (ta wersja zaginęła)¹⁴. Ojcowie przesyłali bajki do swoich dzieci, ale także do rodzin, które brały udział w akcji pomocy więźniom, w ramach podziękowania. W ten sposób *Bajka o zajączku, lisie i kogutku* trafiła do rąk pięcioletniej Alojzy Kotulek (jej matka Elżbieta razem z Wandą Kondziołek pełniły rolę łączniczek pomiędzy więźniami a ludnością cywilną, przekazywały listy, grypsy, żywność lub lekarstwa)¹⁵. Warto pamiętać, że niektóre egzemplarze

¹¹ J. Kulasza, *Bajki z Auschwitz-Birkenau*, <https://dziennikzachodni.pl/bajki-z-auschwitzbirkenau/ar/101692> [dostęp: 08.09.2019].

¹² APMA-B, zespół Oświadczeń, relacja J.A. Brandhuber, t. 78, s. 225.

¹³ J. Kantyka, op. cit., s. 20.

¹⁴ J. Kulasza, *O pisaniu i „wydawaniu” bajek w KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” nr 23, Oświęcim 2002, s. 138–139.

¹⁵ Idem, *Bajki z Auschwitz*, op. cit., s. 10.

wysłanych utworów nigdy nie dotarły do adresatów, pomimo starań osób zaangażowanych.

Do domu na ul. Mikołowską 32 w Mysłowicach książeczka z historią o zajęczku trafiła jesienią 1943 roku¹⁶ w dość nietypowy sposób. Przyniósł ją oficer SS ukrytą w niemieckim słowniku mitów greckich. Wycięto kilka stron na niewielką książeczkę o wymiarach 11x9 cm. Nie wiadomo, kim był człowiek, który przekazał pakunek i czy wiedział, co znajdowało się w środku. Na pierwszej stronie książki widniała dedykacja, która mogła naświetlić tę sytuację, jednak matka Felicjana, Adelajda, wyrwała ją po wojnie (bojąc się represji za esesmański prezent). Niemiecka księga do dziś znajduje się w prywatnych zbiorach Felicjana. Oryginał bajki został przekazany Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau w 1996 roku (można podziwiać ją na bloku 25 na terenie dawnego Auschwitz I), dzisiaj w rękach Felicjana znajduje się jej fotokopia.

Gdy książeczka dotarła do Mysłowic, Bernard w tym czasie wciąż przebywał w KL Auschwitz (od 18 lipca 1940 roku), działając nieprzerwanie w ruchu oporu, w którym organizował m.in. ucieczki (działał pod pseudonimem „Max” lub „Benek”). Dnia 6 stycznia 1943 roku w jego komandzie (magazyn odzieży więźniarskiej)¹⁷ odbyła się egzekucja, podczas której wymordowano wielu więźniów, głównie członków ruchu oporu, łącznie z osobami zwerbowanymi do współpracy przez samego Bernarda. Prawdopodobnie dlatego jeszcze na początku roku 1943 przekazał część swoich obowiązków, czując, że może skończyć tak samo¹⁸. Bardzo dobrze orientował się również w aktualnej sytuacji na froncie, będąc w stałym kontakcie ze światem zza drutami, dlatego przeczuwał, że Niemcy mogą np. wymordować cały obóz, wycofując się z okupowanych ziem polskich. Wreszcie zdecydował się na ucieczkę (ale mógł to być także odgórny rozkaz ZWZ). Dnia 27 października 1944 roku wraz z czterema współwięźniami schował się pod stertą brudnej bielizny w ciężarówce zmierzającej do pralni w Bielsku-Białej (w podobnych wyjazdach uczestniczył już wcześniej). W plan zaangażowany był także esesman Johann Roth, jak się okazało później – próbował wku-

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ I. Strzelecka, op. cit., s. 245.

¹⁸ APMA-B, zespół Oświadczeń, relacja E. Halek, t. 78, s. 38.

pic się w łaski więźniów, aby w dogodnym momencie donieść o wszystkim władzom obozowym. To on zdradził, kierując ciężarówkę wprost pod blok 11, a nie przez bramę obozową. W tym czasie dwóch uciekinierów popełniło samobójstwo zażywając cyjanek, dobrze wiedząc, co przyniesie przyszłość, reszta została osadzona na wspomnianym wyżej bloku. Bernarda powieszono razem z piątką współwięźniów posądzonych o konspirację podczas ostatniej publicznej egzekucji w KL Auschwitz, 30 grudnia 1944 roku, parę dni przed wyzwoleniem. W wielu powojennych relacjach ocalałych przewija się ten dzień – wspominają więźnia pełnego odwagi, który w ostatnich minutach życia krzychał „Niech żyje Polska!”. Na ścianie w celi 28 bloku 11, gdzie go przetrzymywano widnieje wiersz jego autorstwa, niedostępny oczom turystów. To przejmujące pożegnanie Bernarda z życiem, testament potwierdzający jego hart ducha, odwagę oraz miłość do Ojczyzny:

Chciałem tylko być człowiekiem,
Nie bezduszną składnią cyfr.
Był swój z przyszłym związać wiekiem,
Dziejów przyszłych poznać szyfr.
Zdradą przemoc mnie pojmała
I zamknęła pośród krat,
Lecz honoru nie złała,
Nawet go nie złamie kat¹⁹.

Niżej napis w języku łacińskim, z podpisem: *Bernd. Świercz.* oraz datą 27 grudnia 1944 roku, czyli trzy dni przed wspomnianą egzekucją. To ostatnia pamiątka.

Bajka o zajączku, lisie i kogutku

Stanisław Bęc przekazał jedną z wersji *Bajki o zajączku, lisie i kogutku* stworzonej w KL Auschwitz swojemu synowi Andrzejowi (w dedykacji: dla Boby). Ta wersja została wydrukowana we wspomnianym na początku artykułu wydaniu zbiorowym *Bajek z Auschwitz*. Wersja

¹⁹ A. Cyra, *Pozostał po nim ślad*, <http://cyra.wblogu.pl/pozostal-po-nim-slad.html> [dostęp: 08.09.2019].

Bernarda nie była jeszcze nigdy publikowana, mimo że na stronach internetowych oraz w różnych czasopismach możemy przeczytać kilka wiadomości na jej temat. To sprawia, że utwór ten nie jest zapomniany, ale nie wszystkie fakty z nim związane są powszechnie znane, zwłaszcza dotyczące odmiennego zakończenia. Często także mylnie uważa się obie wersje za jednakowe.

Z tego względu warto porównać ze sobą oba zachowane warianty *Bajki o zajączku, lisie i kogutku*. Książeczka przekazana Felicjanowi różni się nieznacznie od wersji, którą dostał Andrzej. Bajka Bęcia charakteryzuje się powtarzalnością, występują w niej zaklęcia, przywoływane wielokrotnie formuły, faworyzowanie uważanej za magiczną liczbę trzy, czyli wszystko, co możemy odnaleźć w tradycyjnej baśni. Inaczej dzieje się w bajce Bernarda, która stara się przełamać baśniową konwencję.

Rysunki występujące w książeczce zostały skopiowane z czeskiego oryginału, prócz obrazka na okładce, którego autorem jest Alfred Przybylski. Przedstawia głównych bohaterów: rozpaczającego na pniu zajączka, koguta oraz czającego się niedaleko lisa. Za resztę ilustracji odpowiadali m.in. Marian Moniczewski oraz Mieczysław Kościelniak²⁰, którzy do swej pracy używali akwareli. Więźniowie często sami chcieli kolorować załączone obrazki, dlatego większość utworów różni się wyraźnie kolorystyką, co widoczne jest również w obu wersjach omawianego tutaj utworu.

W obu wariantach *Bajki o zajączku lisie i kogutku* pojawiają się niewielkie różnice, np. zamiast wersu „Spodobał mu się dom z kory”²¹ w wersji Bernarda mamy: „Dom spodobał mu się z kory”, brak lub nadmiar przecinków czy myślników (czasami stawianych dość chaotycznie), odmienne barwy użyte w inicjałach rozpoczynających tekst na danej stronie itd. Wersja Bernarda jest mniej barwna, co wzmacnia poważny charakter tekstu, mimo że wciąż mamy do czynienia z bajką dla dzieci (m.in. strona trzecia pozbawiona jest kolorów), w przeciwieństwie do wersji Bęcia, gdzie również tytuł oraz liczne inicjały charakteryzują się wesołymi odcieniami.

Odmienność w kolorystyce ilustracji mocno odróżnia obie wersje od siebie, co szczególnie uwidoczni się m.in. na stronie szóstej:

²⁰ J. Kulasza, *Bajki z Auschwitz*, op. cit., s. 8.

²¹ *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech..., op. cit., s. 30.

obrazek przedstawiający zajączka, jego dom oraz dwa psy. U Bęcia to brązowe psy na tle ciemnej zieleni, u Bernarda zostały obdarzone większą ilością szczegółów: jeden z psów jest szary, drugi niebiesko-biały, jak wilk, lecz jednemu z nich brakuje czerwonej farby na zwisającym z pyska języku. Namalowana chatka jest wyraźniejsza, trawa zyskuje kontrast poprzez użycie jaśniejszego oraz ciemniejszego odcienia, dodane są również czerwone kwiatki przy domku. Zajac występujący u Bęcia ubrany jest w czerwone spodenki i niebieską bluzkę, u Bernarda – zielone spodenki i niebieską bluzkę (na stronie szóstej w granatową bluzkę, przez zmianę kolorów lub zbyt duże ich użycie).

Warto przypomnieć, że zarówno u Bęcia, jak i Bernarda część z rysunków wydaje się niedopracowana, niekiedy użyte kolory wychodzą poza obręb zarysowanych postaci, mylona jest kolejność kolorów (np. na pierwszym rysunku u Bernarda lis ma zbyt ciemne futro, przez co wygląda jak czarna plama z jasnym ogonem), co spowodowane jest ciężkimi warunkami, w jakich powstawały te prace. Pomimo pewnych niedoskonałości, już oglądając bajki po raz pierwszy, można dojrzeć ich niezaprzeczone walory artystyczne oraz talent ilustratorów.

Ilustracje oraz ich kolejność są w przeważającej części takie same w obu wersjach, z wyłączeniem ostatnich kart, co ma związek ze zmianą zakończenia bajki. U Bernarda brak jest statecznego obrazku lisa na tle lasu, który występuje u Bęcia, został on zastąpiony kogutem walczącym na grzbiecie uciekającego lisa. Obrazek zajączka i koguta przy odzyskanym domku z położoną obok kosą został u Bernarda przedstawiony jako scena wieńcząca bajkę (z rysunku usunięto kosę, dodano inny tekst). Zwycięską scenę ukazuje karta przedstawiająca dumnie kroczących koguta i zajączka (rysunek załączony jako ostatni u Bęcia). Ostatnia i przedostatnia karta zostały u Bernarda przedstawione, ale tekst z ostatniej strony pozostał niezmienny.

Głównymi bohaterami obu wersji bajki są zwierzęta, zajaczek i lis. Zajaczek mieszka w domku z kory, lis z lodu, który rozpuszcza się, gdy tylko przychodzi cieplejsza pora roku. Zajaczek lituje się nad nim i zaprasza go do swojego domu, ale lis podstępem zawłaszcza sobie jego dom. Od tej pory zajaczek skazany jest na tułaczkę, podczas której spotyka zwierzęta, starające się mu pomóc w odzyskaniu chatki, jednak sukces odnosi dopiero kogut.

Pozbawiony swojej chatki zajączek rozpoczyna wędrówkę po świecie („a mnie wyгнаł w cztery światy” – występuje w obu wersjach), której celem jest odnalezienie sposobu na odzyskanie domu. Najczęściej moment ten w bajce jest specyficznym okresem prób, podczas którego bohater doroście, zdobywa doświadczenie, by potem sam mógł zmierzyć się ze swoim problemem²², tymczasem zajączek poszukuje zwierząt, które mu pomogą powrócić do początkowego stanu rzeczy, ale w nim samym nie zachodzą żadne przemiany wewnętrzne. Warto zauważyć, że włóczęga zajączka mogła przypominać więźniom KL Auschwitz ich sytuację – oni również tęsknili za domem, z którego zostali wygnani siłą i skazani na tułaczkę po więzieniach i obozach koncentracyjnych. Nic dziwnego, że spośród różnych bajek wybrali tę, aby zobrazować małemu czytelnikowi namiastkę własnych dziejów.

Zajączek każdemu z napotkanych zwierząt relacjonuje, co się wydarzyło. Zawsze jest to ta sama formuła, do której dodawane są imiona zwierząt po każdej nieudanej próbie wypędzenia lisa. U Bernarda gdy, pojawia się kogut, zajączek odpowiada tak:

[...] „Chatkę małą
Miałem zbudowaną z kory.
Miałbym chatkę do tej pory,
Ale lisek wszedł do chaty,
A mnie wyгнаł w cztery światy.”
Pieski przed nim dały nura,
Miś ni byczek nic nie wskórał,
Nikt mi pomoc nie jest w stanie”.

U Bęcia to podsumowanie ma charakter wyliczanki:

„Oj to nie tak łatwo będzie!
Psy mówiły też: wypędzę!
Niedźwiedź mówił: ja wypędzę!
Byk się chwalił: ja wypędzę!
I uciekli. [...]”²³

²² A. Baluch, *Archetypy literatury dziecięcej*, Wrocław 1993, s. 73.

²³ *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech..., op. cit., s. 39.

Trzy próby odzyskania domu zawodzą, dopiero czwarty bohater, za pomocą podstępu (zastraszania, podobnie jak wcześniej lis), wywabia złego zwierzaka na zewnątrz. Często pojawiająca się w baśniach liczba trzy ma tu charakter magiczny, podobnie jak wypowiedane przez lisa zaklęcie, mające na celu odpędzenie zwierząt spod chatki. U Bęcia brzmi ono tak:

„Jak na ciebie z pieca skoczę,
Uderzeniem łeb zamroczę,
Będą tak jak czarne wrony
Kudły latać na wsze strony!”²⁴

U Bernarda zmiana występuje w początkowej sentencji: „Jak na was z góry skoczę” lub „Jak ja tobie na kark skoczę”, reszta pozostaje niezmienna, ale została użyta nie trzy razy, jak w przypadku klasycznych wersji oraz Bęcia, tylko dwa (przy spotkaniu z psami oraz niedźwiedziem). Również zwierzęta starające się pomóc zajączkowi używają podobnej formuły, która jednak za każdym razem zawodzi:

„Hej, ty lisie! Precz z tej chatki!
Pakuj prędko swe manatki
I uciekaj gdzie pieprz rośnie!”

W obu wersjach na drodze zajączka pojawiają się te same postaci: dwa psy, niedźwiedź, byk oraz kogut, ale z każdym zwierzęciem lis rozprawia się inaczej. U Bęcia zły bohater odgania pomocników zajączka za pomocą tego samego zaklęcia.

U Bernarda pojawia się inne rozwiązanie. Owszem, gdy psy starają się pomóc zajączkowi, sytuacja rozgrywa się podobnie jak u Bęcia, jednak przy niedźwiedziu, lis korzysta z fortelu, zawczasu przygotowując się na starcie:

Więc wracają... Chytry lisek
Ich zobaczył. Na półmiskę
Nalał trochę kleju z miodem.

²⁴ Ibidem, s. 35.

Miś to poczuł mimochodem
W tej miksturze łeb zamoczył
Język skleił... [...].

Lis nie straszy zwierząt, tylko używa chytrych sposobów, by się ich pozbyć. Symbolizuje spryt²⁵, tak jest w bajce Bernarda, jednak w żadnej innej znanej formie baśni o wygnanym zajączku, także rosyjskiej według Proppa, zły charakter, którego uosobieniem jest tutaj lis (zwykle jest to lisica), nie korzysta z podobnych rozwiązań.

W przypadku byka lis ponownie chwyta się sposobu, obserwując poczynania zajączka oraz jego przyjaciół, cały czas ma się na baczności:

Lis złośliwy patrzy wilkiem,
I na drzewie cicho chyłkiem
Wiesza chustę tak czerwoną,
Że bykowi oczy płoną.
I w tej chwili w płamę krasną
Z całej siły rogiem trzasnął.

Lis u Bernarda nie charakteryzuje się wyłącznie sprytem, ale także złośliwością. Spogląda wrogo, nieufnie²⁶, cały czas obawiając się utraty ukradzionego terenu. Obmyśla kolejny sposób na pokonanie następnego zwierzęcia, tym razem byka. W wyniku jego podstępu drzewo, na którym czerwona wisi chusta zostaje powalone, a przestraszony całym zdarzeniem byk ucieka. Jego strach jednak nie trwa długo:

W swe rodzinne zmyka strony
I powoli żując trawę
Wnet zapomniał całą sprawę.
– Byk naturę tą ma właśnie.
Szybko płonie, szybko gaśnie. –

²⁵ A. Bańkowska i in., hasło: *lis*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1979, s. 41.

²⁶ Eadem i in., hasło: *wilk*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, s. 718.

Czerwień chusty odrywa byka od jego zadania, przez nią zwierzę zapomina o słowie danym zajączkowi i po prostu odchodzi, nie czując się nawet pokonanym. Nie sposób nie zauważyć, że byk wydaje się uosabiać siły aliantów podczas II wojny światowej, którzy początkowo przyrzekali pomoc Polakom, ale ostatecznie nie wypełnili tej umowy. W tych słowach widoczny jest ogromny żal autora spowodowany tą sytuacją.

Wreszcie zrezygnowany zajączek spotyka na swojej drodze czwarte zwierzę: koguta. Ten zapewnia głównego bohatera, że pomoże i sam pędzi do domu zajączka, skacząc na dach i wypędzając z niego lisa, tym razem kompletnie nieprzygotowanego na podobne zajście. W wersjach rosyjskich tej bajki często następuje wtedy trzykrotna próba odmowy opuszczenia domu przez lisa, co widoczne jest w bajce Bęcicia, gdzie ujęte jest to szczątkowo (dlatego że następuje u niego nie trzykrotna, ale dwukrotna próba – lis się ociąga, ponieważ się ubiera, zakłada kożuch)²⁷. U Bernarda nie ma czegoś podobnego. Możliwe, że czeski pierwowzór był bardziej podobny do klasycznej wersji i również zawierał trzy odmowy.

U Bernarda nie pojawia się przypisywana niesłusznie tej wersji bajki formuła²⁸: „Tak to łotrom zwykle bywa/ Gdy cudzego się zachciewa”²⁹, mająca dla więźniów stanowić „zapowiedź wolności i zasłużonej kary dla ich katów”³⁰. Słowa te padają jednak w wersji Bęcicia. W *Bajce o zajączku, lisie i kogutku* obrońca głównej postaci wykurza niechcianego lokatora za pomocą wybiegu strasząc, że niesie kosę, w innej wersji broń pojawia się naprawdę (tak jak w przypadku bajki Bęcicia) i kogut rzeczywiście ścina lisowi łeb. Utwór Bernarda stanowi moim zdaniem okrutniejszy przykład, lis jest bowiem wręcz rozszarpywany pazurami i dziobem przez rozwścieczonego ptaka („dziób głębokie brózdy [sic!] ryje”, „przestał dychać prawie”, „rwie szponami aż krew tryska”), który przypomina w swych działaniach orła, stanowiącego nawiązanie do symbolu polskiego narodu, szczególnie że dziób ten przypomina również szpadę („Niby orzeł. – Jakby szpada”).

²⁷ *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech..., op. cit., s. 39–40.

²⁸ Wiele źródeł podaje tę wiadomość, m.in. A. Cyra, op. cit.

²⁹ *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech..., op. cit., s. 41.

³⁰ J. Kulasza, *Bajki z Auschwitz*, op. cit., s. 8.

Ponadto to kogut, który najczęściej jest ofiarą, atakuje lisa. Wrogowi co prawda udaje się w końcu uciec, ale zostaje poważnie ranny.

Dedykacja

Tak kończy się bajka: zajączek odzyskuje dom, kogut ujawnia swoją odwagę i zyskuje przyjaciela. Dużym jednak zaskoczeniem dla czytelnika jest załączona do niej dedykacja, która brutalnie przekształca dziecięcą i bezpieczną wydziwkę całej historii. W niej konwencja zostaje nagle porzucona. Bajkę bowiem przekazywał dziadek („Tak zakończył dziadzio bajkę”), kontynuację przejmuje ojciec (w domyśle: Bernard), to on zostaje narratorem. Dedykacja opatrzona jest dodatkowo miniaturami, np. uciekającego zająca lub ptaków (Bernard posiadał również zdolności artystyczne, zachowały się jego rysunki, m.in. górskiego schroniska, przechowywane w zbiorach Felicjana). Dla podkreślenia poważnego, wręcz żalobnego tonu brak jest tutaj kolorów.

Gdy nastaje jesień, lis powraca, z łatwością zabija koguta i ponownie przejmuje chatkę zająca, który rzuca się do ucieczki. W zwińczającej dedykację pouczeniu zając (już brak zdrobnienia) zostaje wprost nazwany tchórzem, który szuka pomocy u innych, zamiast sam stanąć do walki i z tego powodu nie może znaleźć szczęśliwego zakończenia. Nie sposób nie doszukiwać się w tym morale odwołań do ówczesnej sytuacji – to swoisty apel, aby walczyć o własny kraj, nie czekając na pomoc innych narodów. Lis ponadto zostaje utożsamiony z niemieckim najeźdźcą, któremu „pierś rozsadza buta”, zabija dzielnego koguta i przejmuje dom zajączka, symbolizujący Ojczyznę.

Zakończenie

Obie przytoczone wyżej *Bajki o zajączku, lisie i kogutku* z pozoru nie różnią się od siebie zbyt mocno, a jednak posiadają odmienne m.in. zakończenia, a także zmiany w ilustracjach. Wersja Bernarda ewidentnie stara się przełamać klasyczną konwencję bajki (usunąć m.in. zasadę liczby trzy, zaklęcia używane przez lisa czy formuły stosowane przez zajączka), co miało na celu odróżnienie jej od pozostałych wersji, zindywidualizowanie przekazu dla małego Felicjana. Do bajki autor postanowił dodać dedykację, która zupełnie zmienia szczęśli-

we zakończenie, uwspółcześnia tę historię. Bernard ponadto oznajmia synowi, swojemu odbiorcy, że autorem słów jest „Ojciec Twój, Tobie nieznany”, jakby przypuszczał, że nigdy więcej się nie spotkają.

Mimo iż postać Bernarda Świerczyny jest znana polskiemu społeczeństwu, szczególnie mieszkańcom Mysłowic, z którym to miejscem był związany, również współcześnie dochodzi do sytuacji, gdzie dziennikarze myślą podstawowe informacje związane z tą osobą, ważną dla polskiego społeczeństwa. Być może jesteśmy świadkami zmian, jakie pojawiają się w kolejnych pokoleniach, bagatelizowania statusu historii oraz lekceważenia jej znaczenia. W dobie zbyt wielu informacji nie potrafimy odnaleźć tych właściwych, cennych. To dlatego uważam, że przekazywanie historii, uczenie się od świadków, dzisiaj głównie z pozostawionych po nich wspomnień, jest rzeczą niezmiernie ważną. Nie chodzi wyłącznie o spis faktów i liczb – one pewnego dnia niewiele nam powiedzą – ale o emocje, jakie wywołują, o znaczenie moralne i społeczne, opowieści dotyczących naszych przodków, ojca, dziadka, a tym samym i nas, wpływających na nasze końcowe ukształtowanie, tożsamość, indywidualną historię. To coś, co warto pielęgnować.

Magdalena Gardias

Treść oryginalnej *Bajki o zajączku, lisie i kogutku* przekazanej Felicjanowi Świerczynie³¹

Dawno bardzo – jak wieść niesie,
Na polance, tuż przy lesie,
Żył zajączek kłapouchy.
Domek miał wygodny, suchy,
Co go jeszcze letniej pory
Wybudował sobie z kory.
Blisko – może o sto kroków,
U pagórka stromych stoków,
Chytrus lisiek na czas chłodu
Dom postawił, cały z lodu.

³¹ W tekście zachowano oryginalną pisownię.

Przyszła wiosna. Z domu liska –
Trochę wody, może miska,
Bo słonecznych żar promieni
Bryły lodu w wodę zmienił.
A zajączka domek mały,
Że był z kory – został cały.
Więc lis chytrą robiąc minę
Do zajączka szedł w gościnę
I rzekł uśmiechnięty mile:
„Pozwól przespać mi się chwilę.³²
„Proszę bardzo – bardzo proszę,
Zaraz panu łóżko wnoszę,”
Rzekł zajączek litościwy,
Bowiem był na biedę tkliwy.
Złote słońce rankiem wstało,
Więc zajączek wyszedł śmiało,
Aby schrupać na śniadanie
Jakieś lekkie z trawki danie.
Zaś pan lisek, gdy się zbudził,
Coś tam kręcił, coś marudził
I wyjść z chatki coś nie skory –
Dom spodobał mu się z kory³³.

A że wielki był niecnota,
Więc nie wiele się kłopotał
Krzyknął strasznie: „Precz stąd bracie!
Ja w tej mieszkać będę chacie!”
Rozplakał się kłapouchy...
Prosi... Lis na prośby głuchy...
Niewdzięcznością nakarmiony
Idzie zając w obce strony...

³² Na końcu zdania znajduje się kropka, jednak nie wiadomo, czy potem był cudzy-słów, ponieważ kartka w tym miejscu jest uszkodzona.

³³ Słowa „coś”, „i” oraz „dom” znajdujące się na początku trzech wersów dodałam na podstawie pozostałych wariantów tego tekstu – kartka w tym miejscu jest uszkodzona.

Idzie nasz zajączek, idzie,
I wspomina wciąż o krzywdzie...
A co wspomni, łza mu kapie
I żal go za serce łapie.
Długa droga, smutna droga...
Aż tu psy.. Dwa... „Olaboga!
Patrz no Kruczek, zając płacze!
Zapytam go co to znaczy.”
„Hau! Zajączku – cóż się stało?”
A ten na to: „Chatkę małą
Miałem zbudowaną z kory.
Miałbym chatkę do tej pory,
Ale lisiek wszedł do chaty,
A mnie wygnał w cztery światy”
Hau! Hau! Już my tę niecnotę
Wypędzimy precz z powrotem!

„Oj, to nie tak łatwo będzie!”
Hau! Wypędzę. Hau! Wypędzę.
Poszli. – Jak zakrzykną z bliska
Na chytrego, złego liska!
„Hej, ty lisie! Precz z tej chatki!
Pakuj prędko swe manatki
I uciekaj gdzie pieprz rośnie!”
A lis zaśmiał się donośnie:
„Jak ja na was z góry skoczę,
Uderzeniem łby zamroczę,
Będą z was jak czarne wrony
Kudły latać na wsze strony!” –
Złękły się psy, przestraszyły
I ogony podwinęły
I nim zając spojrział w koło
Już uciekły, hen! za sioło!

Idzie zając znów przez drogi,
Już go trochę bolą nogi,
A łzy wciąż na ziemię cieką.

Idzie, idzie w świat. Daleko!
Aż, gdy już gdzie iść nie wiedział,
Spotkał pana Miś – Niedźwiedzia.
Spojrzał niedźwiedź: zając szłocha,
A zajączka niedźwiedź kochał...

Więc się pyta – „Cóż się stało?”
A zajączek: „Chatkę małą
Miałem zbudowaną z kory.
Miałbym chatkę do tej pory,
Ale lisek wszedł do chaty,
A mnie wygnał w cztery światy” –
„A to łobuz! Ja niecnotę
Muszę wygnać precz z powrotem!”
„Oj to nie tak łatwo będzie
Psy mówiły też: wypędzę
A uciekły.” – „Ja wypędzę!”
Więc wracają... Chytry lisek
Ich zobaczył. Na półmisek
Nalał trochę kleju z miodem.
Miś to poczuł mimochodem
W tej miksturze łeb zamoczył
Język skleił... Lis wyskoczył:
„Jak ja tobie na kark skoczę,
Uderzeniem łeb zamroczę,
Będą tak jak czarne wrony
Kudły latać na wsze strony.”
Chociaż niedźwiedź był nie mały [sic!]
Łydki strachem mu zadrzały
I nim zając się obrócił
Miś się do ucieczki rzucił.
Idzie zając, gorzko [sic!] płacze,
Na złe drogi, na tułacze...
A na łące przy ruczaju,
Byk się paść miał we zwyczajju.
Gdy zajączka byk zobaczył,
Zapytał go się czego płacze:

„Mój zajączku! Cóż się stało?”
A zajączek: „Chatkę małą
Miałem zbudowaną z kory
Miałbym chatkę do tej pory
Ale lisek wszedł do chaty.
A mnie wygnał w cztery światy
Psy i miś mi pomoc chciały
Przeżalone, nura dały”
„Ja wypędzę” rzekł byk basem.
Zawrócili. A pod lasem
Lis złośliwy patrzy wilkiem,
I na drzewie cicho chyłkiem
Wiesza chustę tak czerwoną,
Że bykowi oczy płoną.
I w tej chwili w plamę krasną
Z całej siły rogiem trzasnął.
Drzewo się podcięte wali,
Byk choć mocny jak ze stali
Stracił głowę – coś go bije
Przeżalony, ledwie żyje.
Głucho stęknął i strwożony
W swe rodzinne zmyka strony
I powoli żując trawę
Wnet zapomniał całą sprawę.
– Byk naturę tą ma właśnie.
Szybko płonie, szybko gaśnie. –

Ha! Stracone już nadzieja!
Płacze... Aż tu ktoś zapieje:
„Kukuryku! Kukuryku!
Czego płaczesz mały smyku?”

„Ach, Pan Kogut!” – „Cóż się stało?”
Więc zajączek: „Chatkę małą
Miałem zbudowaną z kory.
Miałbym chatkę do tej pory,
Ale lisek wszedł do chaty

A mnie wygnał w cztery światy.
Pieski przed nim dały nura,
Miś ni byczek nic nie wskórał,
Nikt mi pomoc nie jest w stanie.”
„O co to, to nie mój Panie.
Kukuryku! Jesteś w błędzie”
I w szalonym rusza pędzie
Tylko grzebień mu się chwieje
A od skrzydeł wicher wieje.
Na dach skoczył chatki z kory,
„Wykurzimy liska z nory!”
Lisek zdrzemnąć chciał się właśnie
Gdy mu w ucho kogut wrzaśnie.
Więc się zerwie lis na nogi
I w chatynki biegnie progi
A tu z hukiem i łoskotem.
Szumem skrzydeł i łomotem
Groźny wróg mu na łeb spada
Niby orzeł. – Jakby szpada
Dziób głębokie brózdy [sic!] ryje,
Zając z strachu przysiadł w trawie,
I już przestał dychać prawie.

By się z szponów wyrwać ptaka,
Musiał lisek dać drapaka,
I na oślep biegnie w strachu,
A na głowie jak na dachu
Jedzie kogut, tłucze liska,
Rwie szponami aż krew tryska.

Lisek zwiął na pola, łany
A nasz kogut zadyszany
Po zwycięstwie wraca dumnie
I zajączka wiedzie szumnie.

A od tego właśnie czasu
Na polance, blisko lasu,

Zając w swym domku z kory
Żyje z kurkiem do tej pory.
Pełno tam wesela, krzyku,
I radosnych: Kukuryku!
Ku – ku – ry – ku!

Dedykacja

Tak zakończył dziadzio bajkę,
Nabijając zgasłą fajkę.
Ja zaś – Synu mój kochany –
Ojciec Twój, Tobie nieznany
Ku nauce i przestrodze
Dalej myśli puszczam wodze
Już minęły letnie skwary
I deszcz chłodny mży od czasu,
Aż tu nagle niby czary
Chytry lis wypada z lasu.
W pierwszej chwili zdębiał zając,
Widząc śmiertelnego wroga,
Długo się nie namyślając
Uciekł, kędy w pola droga
Wiedzie. Lis zaś zły i głodny
Skoczył, i zdusił koguta
Potem, jako władca godny,
Bo mu pierś rozsadza buta
Objął domek w posiadanie.
Wiele wód wchłonęło morze.
Jak do dziś od tamtej pory,
Zając mieszka w polu, w borze
Wyrzucony z domku z kory.
Z tej bajki dla cię nauka,
Że kto tchórzem jest podszyty
I pomocy drugich szuka,
Zawsze będzie szatą kryty
Nędzy i żył bez imienia,
Lub z imieniem – zapomnienia.

Tobie – Felicjanie –
W dniu urodzin Twej Matki –
Poświęca
Ojciec

Bibliografia

- Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech, J. Mensfeld, Oświęcim 2009.
- Baluch A., *Archetypy literatury dziecięcej*, Wrocław 1993.
- Czech D., *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.
- Kantyka J., *Bernard Świerczyzna ps. „Max” (1914–1944)*, Katowice 1994.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Kulesza J., *Bajki z Auschwitz*, „Oś – Oświęcim – Ludzie – Historia – Kultura”, nr 23, Oświęcim 2010.
- Kulasza J., *O pisaniu i „wydawaniu” bajek w KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” nr 23, Oświęcim 2002.
- Propp W., *Nie tylko bajka*, tł. D. Ulicka, Warszawa 2000.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1979 i 1981.
- Strzelecka I., *Mężczyźni – transport z 18 lipca 1940 roku*, [w:] *Księga Pamięci*, red. F. Piper, I. Strzelecka, t. 1, Warszawa–Oświęcim 2002.

Materialy internetowe

- Bajki z Auschwitz*, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosc/bajki-z-auschwitz,1024.html> [dostęp: 12.08.2019].
- Cyra A., *Pozostał po nich ślad*, <http://cyra.wblogu.pl/pozostal-po-nim-slad.html> [dostęp: 08.09.2019].
- Kulasza J., *Bajki z Auschwitz-Birkenau*, <https://dziennikzachodni.pl/bajki-z-auschwitzbirkenau/ar/101692> [dostęp: 08.09.2019].
- Nagranie z Felicjanem Świerczyną, Filmoteka Śląskich Portretów Mówionych, Katowice 2013, http://filmoteka.bs.katowice.pl/?page_id=47&page=4. [dostęp: 28.11.2019]

Materialy archiwalne

- APMA-B, zespół Oświadczeń, relacja J.A. Brandhuber, t. 78.
- APMA-B, zespół Oświadczeń, relacja E. Halek, t. 78.